

Wiadomości gminne CZERNICHOWSKIE

sołectwa: Rybna, Czernichów, Czutówek, Dąbrowa Szlachecka, Kamień, Kłokoczyn, Nowa Wieś Szlachecka, Przeginia Duchowna, Przeginia Narodowa, Rusocice, Wołowice, Zagacie || ISSN 2657-6341 || cena 2,00 zł ||

Jak pracuje urząd gminy Czernichów?

Gmina nie dostała ponad 8 mln zł dotacji na oczyszczalnię z powodu złożenia wniosku z rażącymi błędami formalnymi



Władysław Tyrański

DOKUMENTACJA WNIOSKU GMINY CZERNICHÓW O DOTACJĘ DO NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ NA MODERNIZACJĘ OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW W PRZEGINI DUCHOWNEJ PRZYPRAWIA O ZAWRÓT GŁOWY Z POWODU LICZBY I WAGI UCHYBIEŃ WYTKNIĘTYCH WNIOSKODAWCY, CZYLI GMINIE CZERNICHÓW, REPREZENTOWANEJ PRZEZ JEJ WÓJTA SZYMONA ŁYTKA.

Wykaz przesłany wójtowi przez Beatę Korszewską, zastępcę przewodniczącego Komisji Oceny Projektów dla działania 2.3. Oś priorytetowa II POIiS 2014-2020 (pismo z 2.06.2017), otwiera stwierdzenie, iż wniosek otrzymał ocenę negatywną z powodu niespełnienia „kryteriów formalnych”: nr 5, 6, 11 i 12, co wyklucza dalsze jego rozpatrywanie. Wniosek spełnił natomiast „kryteria merytoryczne”, uzyskując 25 punktów. Przekroczona została tym samym minimalna granica wyznaczona w konkursie na 22 punkty. Wniosek przeszedłby zatem do następnego etapu oceny, gdyby nie zdyskwalifikowały go błędy wynikające z oceny dokonanej według „kryteriów formalnych”.

Co przekroczyło umiejętności autora wniosku o dotację?

Te błędy można spokojnie nazwać błędami szkolnymi, jeśli chodzi o wypełnianie unijnych wniosków o dofinansowanie – dotacja miała być przyznana z Funduszy Europejskich Infrastruktura i Środowisko przeznaczonych na program ogłoszony na lata 2014-2020. To prawda, że wnioski te na skutek ogromnego biurokratyzowania administracji brukselskiej są wyjątkowo zawiłe, ale nie można pogodzić się z tym, że nie jest w stanie wypełnić takiego wniosku poprawnie urząd gminy odległej zaledwie o 25 kilometrów od Krakowa, gdzie może uzyskać wszelką niezbędną poradę i pomoc.

NFOŚiGW orzekł, iż zawarta we wniosku dokumentacja aplikacyjna jest niekompletna (niespełnione kryterium nr 5), nie wykazano zgodności inwestycji z Programem Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko (niespełnione kryterium nr 6), nie wykazano wielkości aglomeracji, której dotyczył wniosek (niespełnione kryterium nr 11), nie wykazano zgodności przedsięwzięcia z dwoma fundamentalnymi dokumentami planistycznymi, tj. Krajowym Programem Oczyszczania Ścieków Komunalnych oraz Master Planem dla wdrażania dyrektywy Rady 91/271/EWG w sprawie oczyszczania ścieków komunalnych (niespełnione kryterium nr 12), błędem był też brak koncentracji we wniosku na projekcie gospodarki ściekowej (niespełnione kryterium nr 15).

Wyliczkę błędów rozpocznę od potknięcia banalnego, ale dość wymownego w kontekście całej sprawy. W rubryce „beneficjent projektu Modernizacja infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w aglomeracji Czernichów” wpisano... „Przedsiębiorca publiczny, Spółka akcyjna”, zamiast „Jednostka samorządu terytorialnego”. Skąd takie wskazanie? Przecież w gminie Czernichów sieci wodno-kanalizacyjnej nie obsługuje żaden przedsiębiorca publiczny ani spółka akcyjna, chociaż jest to regułą w innych polskich gminach. Taki błąd mógł popełnić tylko ktoś, kto nie zna realiów lokalnych, ktoś spoza gminy Czernichów specjalizujący się w wypełnianiu na zlecenie wniosków o dotacje unijne.

I rzeczywiście. Według informacji sekretarza gminy Czernichów Ewy Lipowczan autorstwo wniosku należy do firmy ENVI KONSULTING Marek Gazda, 49-305 Brzeg, ul. Jana Brzechwy 3, która na zlecenie wójta Łytka wniosek opracowała i napisała. Wynagrodzenie – 41 820 zł.

Liczne naruszenia regulaminu konkursu przyznawania dotacji

Główny zarzut sformułowany przez NFOŚiGW to stwierdzenie, że w odniesieniu do „Aglomeracji Czernichów” brak rozporządzenia wojewody wyznaczającego tę aglomerację oraz brak jej ujęcia w KPOŚK w momencie składania wniosku i brak ujęcia w Master Planie. To spowodowało lawinę kolejnych uchybień wniosku, ponieważ – mówiąc potocznie – Komisja Oceniająca uznała konsekwentnie, iż wniosek jest bezprzedmiotowy, jeśli aglomeracji, której dotyczy, nie ma w fundamentalnych dla niej dokumentach. A nie ma dlatego, że wojewoda nie wydał stosownego rozporządzenia, które byłoby podstawą do ujęcia tej aglomeracji w KPOŚK i Master Planie. Co prawda, „Aglomeracja Czernichów” została formalnie utworzona uchwałą Sejmiku Województwa Małopolskiego nr VII/117/15 z dnia 30.03.2015 roku, ale do momentu złożenia dwa lata później wniosku, nie została wykazana w wymienionych wyżej dokumentach planistycznych.

Rodzi się pytanie, jak można było przystąpić do sporządzania wniosku o dotację do NFOŚiGW bez sprawdzenia, czy „Aglomeracja Czernichów” figuruje w dokumentach stanowiących podstawę wniosku? To jest pytanie do wójta Łytka, które dopełnić należy jeszcze jednym: dlaczego przez dwa lata nie spowodował on, aby utworzona z jego inicjatywy nowa aglomeracja (w miejsce dwóch

istniejących wcześniej: „Aglomeracji Przegina Duchowna” i „Aglomeracji Wołowice”) nie została ujęta w KPOŚK i Master Planie? To pytania na razie bez odpowiedzi.

Brak wymaganych informacji oraz stosownych dokumentów

Oprócz powyższej wady zasadniczej wniosku Komisja Oceniająca wskazała w nim kilkadziesiąt innego rodzaju naruszeń regulaminu konkursu, według którego sprawdziła wniosek. Trudno wymienić wszystkie – można je znaleźć w dokumentacji umieszczonej w Internecie pod linkiem:

<http://wiadomosci.gminneczernichowskie.pl/2017/07/01/gmina-czernichow-nie-dostanie-ponad-8-mln-zl-dotacji-na-modernizacje-oczyszczalni-w-przegini-duchownej/>

Zwrócę jedynie uwagę na kilka kolejnych szkolnych błędów przyprawiających o wspomniany na początku zawrót głowy. I tak na przykład, Komisja Oceniająca stwierdza, że planowana data zakończenia projektu nie zgadza się z zapisami znajdującymi się we wniosku, oświadczenie o posiadaniu prawa do dysponowania nieruchomością na cele budowlane uwzględnia jedynie „inwestycje punktowe” (oczyszczalnia), a nie uwzględnia „inwestycji liniowej”, jaką jest budowa sieci wodociągowej będąca częścią projektu, wreszcie w oświadczeniu wnioskodawcy o zapewnieniu finansowego udziału własnego w przedsięwzięciu „nie podano wymaganych informacji oraz nie załączono stosownych dokumentów”. Nie podano również całkowitego kosztu budowy sieci wodociągowej objętej wnioskiem.

Nie dziwi zatem, że ponad 8 mln zł dotacji, o którą wnioskowano, przeszło gminie koło nosa. Należałoby jednak powiedzieć – koło nosa mieszkańców gminy narażonych na smrodliwe wyziewy oczyszczalni.

A co na to wójt Łytek?

Po dyskwalifikacji wniosku wójt złożył w dniu 22 czerwca 2017 roku protest do ministra środowiska. Powołał się na regulaminowy zapis, według którego, jeśli aglomeracja objęta wnioskiem nie została ujęta w KPOŚK i Master Planie, można weryfikować zgodność przedstawionych we wniosku danych z tymi dokumentami, jeśli wykaże się, że będąca przedmiotem wniosku powstała w

wyniku podziału bądź połączenia aglomeracji, które są w powyższych dokumentach uwzględnione. Problem jednak w tym, że obie aglomeracje, z których połączenia powstała „Aglomeracja Czernichów”, w momencie składania wniosku już nie istniały, ponieważ wcześniej zostały zlikwidowane postanowieniem wojewody. Nie mogły być zatem uwzględnione w KPOŚK i Master Planie.

Przytaczany przez wójta argument drugi mówi o tym, że w przypadku rozbieżności danych między tym podanymi we wniosku, a KPOŚK i Master Planem, „wielkość aglomeracji weryfikowana będzie w oparciu o aktualne rozporządzenie wojewody lub uchwałę województwa w sprawie wyznaczenia obszaru i granic aglomeracji”. Zgodnie jednak z logiką wystąpić mogą rozbieżności między danymi pochodzącymi z różnych źródeł – jedno to KPOŚK i Master Plan, drugie to rozporządzenie wojewody lub uchwała województwa – jednakże żadne rozbieżności nie zaistnieją, jeśli źródło danych jest tylko jedno, w tym przypadku uchwała województwa, bo w KPOŚK i Master Planie „Aglomeracji Czernichów” brak.

Protest odrzucony przez ministra

Minister środowiska nie uznał tych argumentów, dołączając do swojego negatywnego stanowiska obszernie uzasadnienie (pismo z 29 sierpnia 2017). Z pierwszym argumentem rozprawił się w najprostszy sposób, wskazując m.in., że przytaczane przez wójta zapisy regulaminowe o możliwości weryfikacji danych, gdy aglomeracja będąca przedmiotem wniosku powstała z połączenia innych aglomeracji, dotyczyły konkursu oznaczonego numerem POIiŚ.2.3/2/2016, a nie POIiŚ.2.3/3/2016, do którego został zgłoszony wniosek gminy Czernichów. Oznacza to, ni mniej, ni więcej, że autor wniosku powołał się na regulamin konkursu poprzedniego już nieaktualny.

Argument drugi też nie został uznany. Minister stwierdza zgodnie z logiką, że jeśli „Aglomeracja Czernichów” nie została ujęta w KPOŚK i Master Planie, nie można ocenić rozbieżności między danymi dotyczącymi faktycznie istniejącej aglomeracji i KPOŚK oraz Master Planem, co było warunkiem bezwzględny uzyskania dotacji, o którą

wnioskowano. Minister nie przychylił się ponadto do wniosku wójta zawartego w jego proteście i będącego pośrednim dowodem przyznania się wnioskodawcy do popełnionych we wniosku błędów, o umożliwienie sprostowania ich, aby wniosek o dotację mógł być zakwalifikowany do następnych etapów procedury oceny.

Przed wójtem dwa lata „świętego spokoju”

W 2015 roku wójt Szymon Łytek zapewnił reporterkę „Kroniki” TVP Kraków, że oczyszczalnia w Przegini Duchownej zostanie zmodernizowana w ciągu najbliższych trzech lat – link do relacji filmowej: <http://wiadomosci.gminneczernichowskie.pl/2015/01/20/pikieta-mieszkanow-pod-oczyszczalni-sciekow-w-przegini-duchownej/>

Te trzy lata właśnie minęło, a oczyszczalnia nie dość, że nie została w żaden sposób unowocześniona, to jeszcze dodatkowo obciążana jest ciągle ściekami odprowadzanymi z nowo stawianych budynków przyłączanych do gminnej sieci wodno-kanalizacyjnej bez żadnych ograniczeń. Wystarczy złożyć wniosek do Zakładu Gospodarki Komunalnej w Czernichowie i dotrzymać warunków technicznych wydanych przez ZGK.

Wójt zapewnia również od ponad roku, że gmina złoży kolejny wniosek o dotację do tego samego programu co wniosek poprzedni. Teoretycznie jest to możliwe, bo program, o którym mowa, zaplanowano na lata 2014-2020. Jest jednak i zła wiadomość w tej sprawie: według informacji z NFOŚiGW ogłoszenia następnego konkursu, którego oczekuje wójt Łytek, nie będzie z powodu wcześniejszego niż planowano wyczerpania funduszy na finansowanie dalszych przedsięwzięć. Kolejny program umożliwiający otrzymanie dotacji może zostać ogłoszony dopiero w 2021 roku.

Ma zatem wójt przed sobą dwa lata „świętego spokoju”. Czy wystarczy mu to na prawidłowe sporządzenie wniosku o nową dotację? Byłby to dobry prezent dla mieszkańców gminy Czernichów na półmetek jego obecnej kadencji rozpoczętej po ostatnich, zwycięskich dla niego wyborach samorządowych.

Niezależnie jednak od tego już teraz wypada zapytać, jak dopuścił do tego, że blisko 42 tys. złotych wydano z kasy gminy na tak niedbale sporządzony wniosek o dotację? Zajmę się tym w następnym numerze WgCz.

Władysław Tyrański

Wiadomości gminne CZERNICHOWSKIE

pismo mieszkańców gminy Czernichów, pow. krakowski, woj. małopolskie

wydawca i redaktor naczelny: Władysław Tyrański; zastępca red. naczelnego: Marek Czaplą

adres redakcji: ul. Makowa 9, 32-061 Rybna; tel. 607 693 541;

dział reklamy: tel. 501 099 099

e-mail: kragin@interia.pl; www.wiadomosci.gminneczernichowskie.pl

OD REDAKCJI**SZANOWNI PAŃSTWO!****Wiadomości gminne
CZERNICHOWSKIE**

to w zamyśle redakcji pismo mieszkańców gminy Czernichów, a nie „dla” mieszkańców gminy Czernichów, bo zależy nam przede wszystkim na komunikowaniu się ludzi między sobą, a nie komunikowaniu się „władzy” z mieszkańcami. Takie pismo „dla mieszkańców” już w naszej gminie istnieje i jest w dużej mierze laurką dla rządzących gminą. Czas stworzyć jakąś przeciwwagę. Zamierzamy odróżnić się od gazety wydawanej przez gminę nie tylko doborem tematów i ich przedstawieniem.

WgCz nie będzie gazetą rozdawaną za darmo, ponieważ wyznajemy zasadę, że to, co darmowe to mało warte. Cena nie będzie wygórowana. Zakładamy, że kwota ze sprzedaży pisma pokryje koszty jego druku.

Jednak za pierwszy numer nie trzeba będzie płacić – jak mówi przysłowie, nie kupuje się kota w worku. W tym pierwszym, darmowym numerze pokazujemy to, czego można będzie się spodziewać w numerach następnym.

W jakimś stopniu treść WgCz kształtowana będzie przez ludzi, którzy w ostatnich wyborach samorządowych w 2018 roku nie zostali wybrani do władz lokalnych. Z drugiej strony, w radzie gminy Czernichów – organie stanowiącym lokalnego samorządu – nie ma w wyniku wyborów ani jednego radnego prezentującego w kampanii wyborczej poglądy odmienne od lidera owej „drużyny”, czyli nowo wybranego wójta, będącego teraz organem wykonawczym gminy, ustawowo odpowiedzialnym przed radą i przez nią rozliczanym w imieniu mieszkańców. Na łamach WgCz zamierzamy prezentować opinie uwzględniające odmienny punkt widzenia.

Władysław Tyrański

Lista sklepów, gdzie można będzie kupić WgCz, znajduje się na naszej stronie internetowej:

www.wiadomoscigminneczernichowskie.pl

Zapraszamy na spotkanie dla uczczenia
228. rocznicy Konstytucji 3 Maja

**CO ŁĄCZY
PIERWSZĄ I TRZECIĄ RZECZPOSPOLITĄ
opowie**

prof. WŁODZIMIERZ BERNACKI (historyk, UJ)
29 kwietnia 2019 (poniedziałek), godz. 18.30
Rybna (gmina Czernichów)
remiza OSP Rybna

Praworządność w gminie Czernichów (1)

Gminny radny z Wołowic stanie przed sądem za naruszenie dwóch artykułów kodeksu karnego

27 MARCA 2019 PRZED KRAKOWSKIM SĄDEM REJONOWYM MIAŁ ROZPOCZAĆ SIĘ PROCES RADNEGO GMINY CZERNICHÓW ROBERTA J. Z WOŁOWIC, KTÓREMU ZA POŚWIADCZENIE NIEPRAWDY W OŚWIADCZENIACH RADNEGO GROZI NAWET DO 10 LAT WIĘZIENIA. PIERWSZA ROZPRAWA NIE ODBYŁA SIĘ, PONIEWAŻ RADNY ZACHOROWAŁ.

Robert J., radny w kadencji 2014-2018, a także w kadencji obecnej, mąż swojej żony Moniki Jaros, właścicielki Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Krakus Bis (pokrycia dachowe, materiały budowlane, kostka brukowa) wykonującego m.in. usługi remontowo-budowlane, został oskarżony przez



Radny Robert J. z Wołowic w gminie Czernichów na sesji rady gminy.

krakowską prokuraturę o działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej (art. 231 par. 2 kk), za co kodeks karny przewiduje karę od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Radny oskarżony został również o poświadczenie nieprawdy w dokumentach co do okoliczności mającej znaczenie prawne w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej (art. 271 par. 3 kk). Akt oskarżenia wpłynął do sądu 9 stycznia 2019.

Naruszenia prawa objęte aktem oskarżenia obejmują niedozwolone prowadzenie działalności gospodarczej z wykorzystaniem majątku gminy Czernichów, co polegało konkretnie na pełnieniu funkcji pełnomocnika firmy Krakus Bis i podpisywaniu w tym charakterze umów, faktur i innych dokumentów poświadczających wykonywanie robót zleczonych do wykonania powyższej firmie przez gminę. Jest to sprzeczne z par. art 24f ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym, która zakazuje radnemu danej gminy zarówno wykonywania wszelkich zleceń z tej gminy, jak i pełnienia funkcji pełnomocnika takiej firmy.

Przestrzeganie powyższego paragrafu każdy radny w Polsce poświadcza w corocznym oświadczeniu majątkowym składanym

na ręce przewodniczącego rady gminy. Radny Robert J. w swoich kolejnych oświadczeniach z lat 2014, 2015 i 2016 nie wykazywał pełnionej przez siebie funkcji pełnomocnika firmy Krakus Bis, dopuszczając się tym samym poświadczenia nieprawdy w dokumentach.

Zamówienia z wolnej ręki wcale niebagatelne

Co ciekawe, oskarżony konsekwentnie nie przyznaje się do winy. Nie zaprzecza, że umowy z gminą, faktury i inne dokumenty w imieniu firmy żony podpisywał, ale była to wyłącznie – według jego określenia – „czynność techniczna”. Być może czynność ta byłaby wykonywana spokojnie przez całą poprzednią kadencję radnego, gdyby nie zawiadomienie Jarosława Musiała skierowane do CBA w październiku 2016 roku o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, polegającego na tym, że wójt gminy Czernichów Szymon Łytek narusza ustawę o zamówieniach publicznych, zlecając firmie Krakus Bis wiele robót bez przetargu – w latach 2014-2015 na łączną sumę ponad 530 tys. zł, w tym w roku 2015 na ponad 456 tys.

Gmina może robić zamówienia „z wolnej ręki” z pominięciem ustawy o zamówieniach publicznych do kwoty 30 tys. euro. Są to tzw. zamówienia podprogowe albo „bagatelne” pozostawiające zamawiającemu dużą swobodę w wyborze dostawcy, ale niezwalniające go – gdy chodzi o pomiot zaliczany do sektora finansów publicznych jakim jest gmina – z podstawowego wymogu ustawy o finansach publicznych nakazującej takiemu podmiotowi osiąganie maksymalnych efektów przy jak najmniejszych nakładach.

Podejrzenie o korupcję z udziałem wójta

J. Musiał powziął podejrzenie, iż bagatelne zamówienia wójta Łytki, którymi szczerze obdarzał firmę Krakus Bis, mają charakter korupcyjny, a mówiąc wprost są kupowaniem przychylności radnego Roberta J., męża właścicielki firmy. Aby korupcję zrealizować, wójt – zdaniem Musiała – dzielił w istocie jedno zamówienie na kilka, żeby ich jednostkowa wartość nie przekroczyła kwoty

30 tys. euro, co pozwalało ominąć ustawę o zamówieniach publicznych i kierować zlecenie do firmy dowolnie wybranej przez wójta. Przykładem takiego podzielonego zamówienia są dla Musiała zlecenia na remonty dróg gminnych dla firmy Krakus Bis w 2015 roku na terenie czterech wsi: Wołowic, Zagacia, Dąbrowy Szlacheckiej i Przegini Narodowej na łączną kwotę ponad 320 tys. zł. „Należy ocenić – pisał Musiał do CBA – że brak było podstaw do wyodrębnienia ww. zamówień, bowiem podobieństwo przedmiotowe i funkcjonalne zamówienia (remont dróg gminnych na obszarze 4 wsi), tożsamość czasowa zamówienia (możliwe było udzielenie zamówienia w tym samym czasie) i możliwość wykonania zamówienia przez jednego wykonawcę (co, jak wynika z tabeli, miało w istocie miejsce), przemawiają za tym, aby traktować je jako jedno.” Jednakże gdyby to było jedno zamówienie, musiałoby podlegać przetargowi, ponieważ zdecydowanie przekraczało ustawowy limit dla zamówienia z wolnej ręki wyznaczony w 2015 roku na 126 747 zł.

Wniosek do CBA o przeprowadzenie kontroli antykorupcyjnej

Zła praktyka dzielenia jednorodnego zamówienia na kilka mniejszych pełni się szeroko w Polsce, niepokojąc Urząd Zamówień Publicznych, który szacuje, że zamówienia z wolnej ręki na dostawy, usługi lub roboty budowlane jednostek sektora finansów publicznych sięgają kwoty 45 mld rocznie. Wobec czego w UZP powstała nawet koncepcja obniżenia górnego limitu wartości zamówienia z wolnej ręki do 14 tys. euro, jak było do 2014 roku.

Okazuje się, że zamówienia „bagatelne” nie są wcale w skali małej gminy jakąś bagatelą, dając łatwy przychód bez stawiania do przetargu dziesiątkom tysięcy małych firm, dla których roczny obrót na poziomie pół miliona złotych – jak w przypadku firmy Krakus Bis ze zleceń gminy Czernichów w 2015 roku – zapewnia im stabilną egzystencję na lokalnym rynku. Z drugiej strony, obdarzanie jednej firmy kolejnymi zamówieniami bez przetargu może przerodzić się w coś w rodzaju prezentów będących faktycznie rekompensatą za inne usługi, których zlecenie formalnie nie obejmuje.

J. Musiał uznał to za niedopuszczalne i wyciągnął na światło dzienne, pisząc do CBA w Krakowie, „aby podjęło czynności kontrolne z art. 31 ust. 2 ustawy o CBA mającej na celu wyjaśnienie, czy na gruncie tej sprawy nie występuje zjawisko korupcji, o

którym mowa art. 1 ust. 3a, zarówno w stosunku do Szymona Łytka, pełniącego funkcję Wójta Gminy Czernichów, jak i do Moniki Jaros, przedsiębiorcy otrzymującego zamówienia oraz Roberta J., który jednocześnie jest mężem Moniki Jaros i pełni funkcję radnego gminy Czernichów”.

Jak wpadł radny

Wniosek o podjęcie czynności kontrolnych nie był pozbawiony podstaw wobec przywołanych wyżej analiz ekspertów z kręgu Urzędu Zamówień Publicznych. Jednak krakowskie CBA nie podjęło działań z zawiadomienia Musiała, odsyłając je do prokuratury dla Krakowa-Krowodrzy „celem stosownego wykorzystania w zakresie posiadanych kompetencji”. Następnie pod koniec grudnia 2016 roku prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie korupcji z udziałem wójta Łytka. Tym samym zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa nie zostało uznane za w pełni uzasadnione, co oznaczało zamknięcie sprawy.

Ale w tym samym piśmie prokuratura powiadomiła J. Musiała, że nie dokonano sfałszowania podpisu Moniki Jaros na dokumentach dotyczących zleceń wykonywanych przez jej firmę dla gminy Czernichów. Była to

odpowiedź na jego kolejne pismo do prokuratury o następnym podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na sfałszowaniu podpisów właścicielki firmy Krakus Bis na fakturach wystawionych przez tę firmę. I rzeczywiście, podpisy te nie były jej podpisami, ale – jak zeznała w prokuraturze – nie zostały przez nikogo sfałszowane, bo należą do jej męża Roberta J., któremu ona udzieliła ustnego pełnomocnictwa do reprezentowania jej firmy.

Jak trudno osądzić kolegę z rady gminy

I w tym miejscu rozpoczyna się zupełnie nowy wątek sprawy z udziałem radnego Roberta J., bowiem jako radny gminy Czernichów miał ustawowy zakaz pełnienia takiej funkcji, gdy chodziło o zlecenia z tej gminy. Co więcej, w corocznych oświadczeniach majątkowych obowiązujących radnego również nie ujawnił, że taką funkcję pełni. Oznacza to naruszenie przez niego dwóch artykułów kodeksu karnego, za co grozi utrata mandatu radnego oraz sankcje karne. Ten wątek zawierający również wiele zaskakujących momentów z udziałem pozostałych radnych naszej gminy, jak i sam proces, wymagają jednak osobnego omówienia.

Władysław Tyrański

Machaczki rzucone na kolana

Nie wiem w jakim wieku jest np. Pańska matka, ale gdyby była osobą starszą, schorowaną, to czy zostawiłby Pan ją w takiej sytuacji zdaną samą na siebie? Czy miałby Pan sumienie kazać takiej osobie pójść do punktu czerpań oddalonego o 3 km po wodę? Nie sądzę, że jest Pan aż tak bezdusznym człowiekiem. Ufając, że ma Pan jeszcze odrobinę empatii, proszę pomóc mieszkańcom w zorganizowaniu dostaw wody pitnej do momentu rozwiązania problemu. Oraz podjąć działania w kierunku budowy wodociągu bądź zbiorczego ujęcia, aby raz na zawsze zażegnać problem z wodą w przysiółku Machaczki.

Tekst powyżej to zakończenie pisma do wójta Szymona Łytka od Agnieszki Panek, mieszkanki przysiółka Machaczki w sołectwie Kłokoczyn, radnej gminy Czernichów w poprzedniej kadencji. Wynika z niego, że Machaczki mogą już tylko prosić pana wójta o litość, na którą z jego strony mogłaby ewentualnie liczyć jego matka.

To smutny epizod batalii o doprowadzenie wodociągu gminnego do Machaczek. Krótko po ostatnich wyborach samorządowych wygranych przez wójta Łytka obiecał on, że zarekomenduje nowej radzie gminy Czernichów, nazywanej też jego drużyną, podciągnięcie wodociągu do Machaczek. Słowa nie dotrzymał.

Teraz mieszkańcy Machaczek proszą o dostarczanie wody pitnej do przysiółka beczkownikami przez Zakład Gospodarki Komunalnej w Czernichowie. Jednak radni, mimo pewnych wahań, uznali za bezzasadną skargę na kierownika ZGK Pawła Kotulę wniesioną przez mieszkańców Machaczek z powodu braku reakcji na ich prośby. Uzasadnienie: gmina nie ma takiego ustawowego obowiązku.

Przypomnieć wypada, że gmina nie ma również ustawowego obowiązku organizować rok w rok Święta Kielbasy Lisieckiej, a mimo to w tym roku uszczęśliwi mieszkańców po raz kolejny tą imprezą. Nakłady ponoszone każdorazowo z budżetu gminy na te kilka godzin wiejskiego festynu to rząd 150 tys. zł. Pieniądze te pokryłyby znaczną część kosztów zbudowania wodociągu do Machaczek.

(wt)

Twój komin dymi?

Z tym dymem uciekają nasze pieniądze



Marek Czaplak

KOPCĄCE KOMINY TO WYMIERNA STRATA DLA ICH WŁAŚCICIELI. GDZIE SĄ EKSPERCI, KTÓRZY POWIEDZĄ LUDZIOM, JAK ZAOSZCZĘDZIĆ NA OPALE, A PRZY OKAZJI OGRANICZYĆ EMISJĘ SZKODLIWYCH DYMÓW DO ATMOSFERY? BĘDZIE TO ZAWSZE COŚ WIĘCEJ NIŻ TYLKO APELE O CZYSTSZE POWIETRZE. WYMIANA KOTŁÓW NA NOWE POTRWA W POLSCE JESZCZE DOBRYCH PARĘ LAT, A PRZEZ TEN CZAS JAKOŚ TRZEBA PRZECIEŻ OGRZEWAĆ NASZE DOMY.

Najważniejsze jest nauczenie wszystkich, jak nie kopcić sobie i sąsiadom, i jeszcze na tym zaoszczędzić.

Dwie metody zamiany dymu z domowych palenisk na pieniądze

Pierwsza metoda to spalanie „od góry”, zwane współprądowym, druga to zastosowanie sorbentu – specjalnego środka wspomagającego spalanie.

Najprostsza definicja spalania to utlenianie. Do spalanego materiału należy doprowadzić odpowiednią ilość tlenu, który jest w powietrzu. Napowietrzanie palącego się materiału może być współprądowe lub przeciwprądowe. Nie ma to nic wspólnego z prądem elektrycznym, chodzi o prąd powietrza dostarczanego do paleniska. Gdy powietrze doprowadzane jest do paleniska od tej samej strony co palące się paliwo, mamy do czynienia ze spalaniem współprądowym. Polega to na zasypaniu kotła paliwem, podpaleniu go od góry, a następnie dostarczeniu do miejsca spalania również od góry odpowiedniej ilości powietrza. Powoduje to powolne odparowywanie wody i odgazowanie paliwa. Panująca na wierzchu wysoka temperatura powoduje dopalanie gazów wydobywających się z paliwa. To z kolei da maksymalne jego wykorzystanie, a dodatkowym efektem będzie znaczny spadek zanieczyszczeń wydobywających się z paleniska poprzez komin. Te zanieczyszczenia to właśnie niespalone do końca paliwo.

Z każdego paliwa stałego, jakiego używamy w domowych kotłach c. o., ulatniają się pod wpływem wysokiej temperatury gazy palne. To dym z komina, który nie ulega zapłonowi podczas spalania „od dołu”. Zawartość tych gazów w dobrej jakości węglu wynosi około 30% jego masy, a w drewnie dochodzi nawet do 70%. Zmieniając metodę palenia, zaoszczędzimy szacunkowo 15-20% spalanego węgla, który do tej pory uciekał przez komin jako gryzący dym. Czy

możliwość oszczędzenia ok. 140 zł na tonie węgla tylko dzięki zmianie metody palenia to niewystarczający powód, by spróbować?

Gdzie możemy zastosować spalanie od góry

Niestety, nie w każdym kotle c.o. można stosować spalanie współprądowe (od góry). Można powiedzieć, że wszystkie piece, w których wylot gazów znajduje się nad paleniskiem doskonale się do tego nadają. Zdecydowanie nie nadają się do tego piece, które mają wylot gazów pod paleniskiem. Są też piece, które mają wylot gazów nad i pod paleniskiem. Te przede wszystkim warto przedstawić na spalanie „od góry”.

Spalanie „od góry” powoduje podniesienie temperatury w przewodzie kominowym, a to może doprowadzić do zapłonu sadzy, która się tam zgromadziła. Dlatego należy przed wszystkim wyczyścić komin. Po drugie, nie należy ładować paleniska do pełna, a najwyżej do połowy. Mogą bowiem istnieć nieszczelności, o których nie wiesz, umożliwiające dopływ do paleniska również powietrza od dołu, co spowoduje nadmierny wzrost temperatury spalania niemożliwy do opanowania. Jeśli takie nieszczelności się ujawnią - napraw je.

Sorbent ER1 znacznie ulepsza spalanie

Sorbent ER1 jest to wyprodukowany w Polsce środek, który dodaje się do paliwa stałego przed umieszczeniem go w palenisku, w miarę dokładnie mieszając go z opalem. Środek ten powoduje, że topiący się popiół nie zalewa i zakleja żużłem rusztów na skutek podniesienia tzw. temperatury płynięcia popiołu aż o ok. 400°C. Dzięki temu spalany opał się nie spieka i nie pozostają w popiele niedopalone kawałki paliwa. Następuje wydłużenie płomienia oraz dopalenie lotnych związków organicznych zawartych w

dymie, które do tej pory uciekały przez komin. Stosując sorbent ER1, uzyskujemy 20-procentowy przyrost wykorzystania paliwa.

To jednak nie wszystkie korzyści. Dodatkowo uzyskujemy redukcję trujących związków z wydobywających się z kotła spalin, jak niedostrzegalne gołym okiem tlenki siarki, tlenki azotu, pyły oraz metale ciężkie, w tym rtęć. Zostaną dopalone wszelkie nagary i spieki oraz związki smoliste, a także sadze zalegające do tej pory w palenisku. Po spalaniu pozostanie mniejsza ilość popiołów, a dodatkowo popiół ten będzie lepszy do dalszego zastosowania, bo nie będzie już zawierał kawałków niedopalonego opalu. Po użyciu sorbentu spaliny mają odczyn zasadowy, co przedłuża żywotność kotła, kanałów odprowadzania spalin i przewodu kominowego.

Składniki sorbentu to głównie minerały z polskich złóż kruszywa. Jest on całkowicie nieszkodliwy dla otoczenia. Wszystkie jego składniki posiadają atest Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny. Sorbent można stosować we wszystkich rodzajach pieców, kotłów i palenisk na paliwa stałe.

Do paliwa należy dodać 2% sypkiego sorbentu i dokładnie wymieszać, aby sorbent pokrył wszystkie kawałki paliwa. Przykładowo, na 10 kg węgla dodajemy 200 gramów sorbentu, który ma właściwości elektrostatyczne, a więc będzie samoczynnie przylegał do węgla lub innego paliwa stałego.

U producenta sorbent ER1 kosztuje 3,50 zł za kilogram. Na tonę opalu potrzebujemy go 20 kg (2%). Jak łatwo policzyć, jest to 70 zł. Można również zakupić gotowy brykiet zawierający sorbent we właściwych proporcjach.

Najlepsza metoda trzecia

Tak więc zaoszczędzić można na dwóch opisanych sposobach spalania paliwa sta-

łego w domowym piecu c. o. Najlepszą jednak jest metoda trzecia pozwalająca poprawić efektywność energetyczną domowego kotła c. o. aż o ok. 35%. Tą metodą jest połączenie spalania współprądowego (od góry) z zastosowaniem sorbentu ER1, co daje pewność, że całe paliwo w palenisku zostało spalane i oddało maksimum swojej energii. Dodatkowym efektem jest emisja do atmosfery spalin spełniających normy UE.

Od jakiegoś czasu obserwuję narzekania

na jakość powietrza w Krakowie i jego okolicach. Powstało sporo inicjatyw – w większości wirtualnych – które postawiły sobie za cel alarmowanie o najwyższych wskazaniach czujników jakości powietrza i epatowanie tymi wskazaniemi, a potem apelowanie do władz, żeby te coś z tym zrobiły.

Jakoś nikt nie wpadł na pomysł, żeby do starań o czyste powietrze wprowadzić czynnik edukacyjny. Nie słyszę, żeby ktoś mówił otwarcie, że kopcące kominy, to konkretna i

wymierna strata finansowa dla ich właścicieli. Taka edukacja, jeśli nawet nie przyniesie efektu od razu, to zawsze będzie czymś więcej niż tylko jałowymi apelami o pomoc.

Pamiętajmy, że w dymie z naszego komina znajdują się pyły i gazy, które w odpowiednich warunkach spalania mogą oddawać swoją energię na ogrzanie domu, a tymczasem uciekają bezpowrotnie do atmosfery.

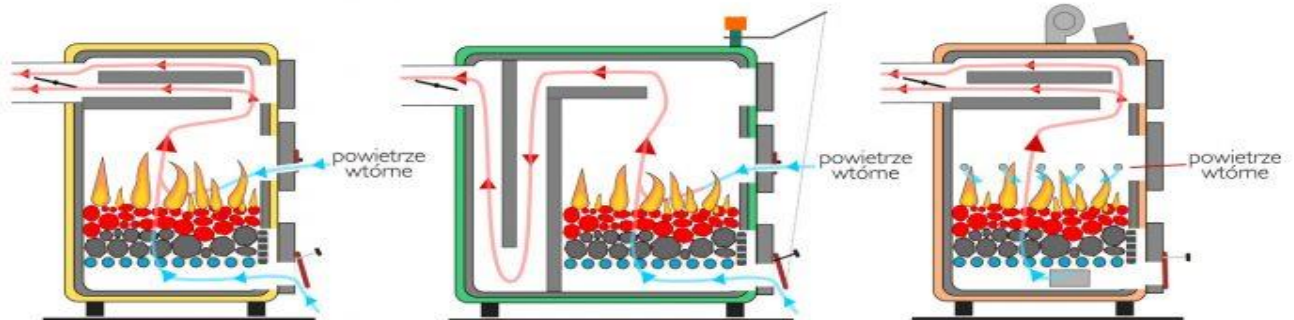
Marek Czajpla

grafika ze strony: www.czysteogrzewanie.pl

Gdzie da się palić od góry?

W każdym kotle / piecu, gdzie wylot spalin z paleniska jest NAD paliwem.

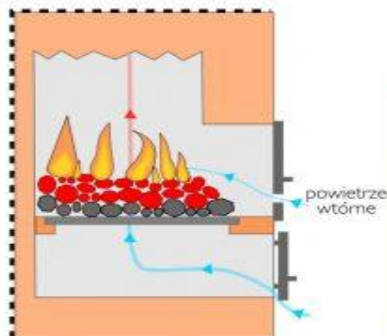
Dla dobrego dopalania potrzebne jest powietrze wtórne, ale nie jest ono niezbędne, aby metoda w ogóle zadziałała.



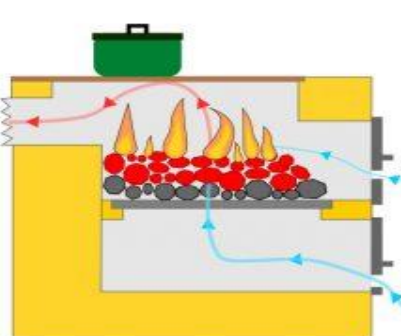
Kocioł z poziomym wymiennikiem

Kocioł z pionowym wymiennikiem

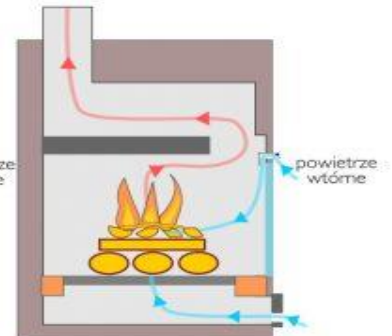
Kocioł z nadmuchem



Piec kaflowy



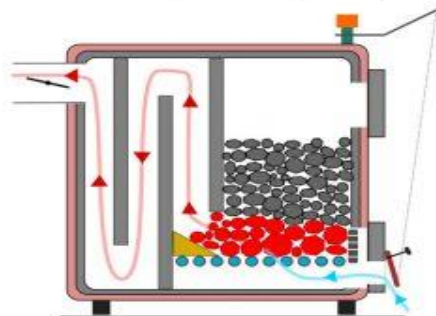
Piec kuchenny



Kominiek / piec na drewno

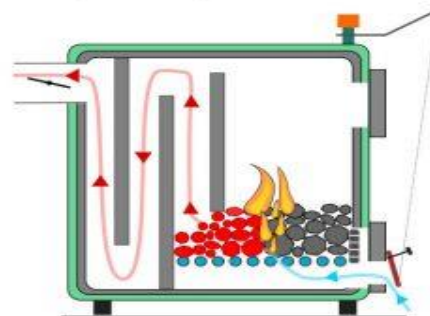
W których piecach i kotłach nie pali się od góry?

Wszędzie tam, gdzie wylot spalin z paleniska jest POD paliwem.



Kocioł dolnego spalania

Tutaj spalanie przebiega prawidłowo. To rozpalanie od góry w kotle "do góry nogami", dzięki czemu można palić na okrągło.



Kocioł górno-dolny

W takich kotłach rozpalic od góry będzie trudno lub nie uda się, gdyż zwykle najłatwiejsza droga dla powietrza wiedzie dolnym wylotem z paleniska (jak powyżej). Pozostaje wtedy palić krocząco.